



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY, I LITERACKI POSWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja № 38, telefon № 50,

ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja № 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie 4-iej.

Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8—9 wieczorem.

NIE WOLNO!!!

Ciężkie chmury sawisy nad nami. Na zewnątrz wre praca nad oderwaniem nowego kawała ziemi od naszej krainy. Na wewnątrz coraz większa ciemnota, apatia i drożyna wyniszcza sily i tak już ciężko pracujących i najbiedniejszych jej synów. Pomimo to jednak śpimy! Spimy snem ciężkim, leniwym i nic nie może tego wygodnego bezruchu obudzić. A choć ulice pełne spacerującej młodzieży, choć dźwięczy wesoło śmiech blyszcząca załotnością oczy i mienią się barwne stroje na różnych terenach rozrywki, choć strzela szampań w wesołej i podkaszanej muzy przybytkach, lecz wszyscy mają rączki pozór lunatyków a nie wesołych normalnie rozbawionych ludzi. Czyż można szaleć nieopatrznie gdy dom gori! Czy człowiek, z krwi i kości założy ręce, gdy w okolo pole chwastem zarasta! A jednak mimo to suniemy przez życie, jedni zdówim krokami, zgięci pod ciężarem codziennych prac i kłopotów, zasklepieni w drobnych troskach powszednich, inni motyliw losem, muskając po wierzchu, byle spły trochę słodyczy, nie pytając „co na dzień”? lżdziemy wszyscy obok siebie, młodzieńcy i dziewczęta, bogaci i biedni, o drugie futro ogierając połatany kaftan, a nie myśląc jakie serce w nas bije i jakie myśli pod czaszka krązą. Młodzieńcze, patrząc w oczy dziewczynie, myśli, ładny buziak, wesoła być może zażewka! Ona zaś duma, zerkając na wystawy strojów w oknach: „Może uda się wyjść w tym karnawale za mąż, tylko trzeba kupić nową sukienkę”. A biedak umorusany, widząc ciepłą i dostatnią odzież przechodzącego pana myśli z zawistą: za co ja muszę niedzę cierpieć! I choć wszyscy jednej ziemi dżeci—obcy sobie i dalecy jesteśmy.

A przecież tak iść obok siebie nie wolno! Nie wolno nam spać spokojnie, gdy słychać toczenie się gromu! Nie wolno młodzieży polskiej tracić zdrowia i grosza, na brudne hulanki i plamiec godność polaka na progiach lichwiarzy żydowskich, gdy kraj o trzeźwe głowy i zdrowe ręce do pracy woła! Nie wolno dziewczynie—półce tracić uczuć i myśli na płochy flirt i białe gałganki, gdy droga jej od wieków tradycją poświęconą, chwastem zarasta, gdy coraz szerzej głos idzie: kobieta do upadku, nie do wydzwignięcia prowadzi! Nie wolno bogatemu pogardzać biedakiem pracującym uczciwie, bo najniższa praca zaszczyt przynosi, gdy dla swej ziemi podjęta, gdy jej pozytywne.

W jedności tylko jest siła, której nie przemóc, nie złamać nie może! Więc złączmy się wszyscy bez różnicy płci i stanu w jednej wielkiej myśli miłości dla ziemi naszej i braci na niej żyjących. I niech ta wielka miłość będzie tym świętym płomieniem co dusze oczyszczają i serca w stal hartuje! Przez brud niskich uciech nieskalani, i zapraw w sercu idź młodzieży polska do pracy, a trudu się nie lękaj! Gdy gwiazda—ceł świeci i mroki przebić się dają, i już nie tylko w nauce szukaj wyzwolenia, lecz w mądrę jej zastosowaniu—w przemyśle i handlu.

Gdy przy warsztatach staną światli ludzie by zdobyty wiedzą dzielić się i wspomagać tych, co jej nabyć nie mogli, taka wspólna praca stokroć większy plon wyda. Gdy handel przejdzie tylko w nasze ręce, gdy potworzą się spółkowie sklepy, zniknie bieda i kraj się zbogaci. A obok zastępu tak dzielnie pracującej młodzieży niech idą, ręką w rękę kobiety—polki!

Stabnących wspierać, wątplących oświecać krzepić, upadłych, celu niegodnych, pogardzić, do podniesienia się zmucić z miłością w sercu, z dłońmi nieustraszoną i nieskalaną godnością polki stać im trzeba murem na strazy swych

braci, mężów, ukochanych! I całą siłę, wszystkie zdolności skupić w jednym celu: uoskonalic siebie, by godnie obowiązek spełnić! Niech młodzieńiec i dziewczyna widzą w sobie towarzyszy niezłomnych w boju życia, podporę serdeczną w ciężkich chwilach zwątpienia. Niech łączy ich nie gra nerwów i złudy powierzchowności, ale praca dla drugich i wspólne ukochanie idei przewodniej.

A w jakimże celu łączy się młodzież pozaszkolna? Czy był choć jeden cel społeczny, do którego hasło by dała jedynie młodzież męzka i żeńska. Wszelka inicjatywa od starszych wychodzi, młodzi tylko pomagają i to z niechęcią często. Jedynie zabawa jest w stanie zgromadzić młodzież naszą. Są, prawda, nieliczne wyjątki wśród ciężko pracującej młodzieży obojby, w których nie wygasła iskra obowiązku społecznego, lecz zastępc ich nieliczny sam pracy podołać nie jest w stanie. Tak być dłużej nie może i nie powinno. Wraz ze starym rokiem, niech zginie lenistwo, egoizm i próżność. Niech Rok Nowy, symbol młodości w smutku poczety i żalobie, złączy pod sztandarem trudu i pracy owocej całą młodzież naszą, bez różnicy płci i stanu, niech im przypomni, że nie tylko względem siebie i najbliższych mają obowiązki do spełnienia! Pod hasłem miłości tej ziemi co wszystkim nam matką, idźmy pracować jeden dla wszystkich i wszyscy dla jednego!

Razem młodzi przyjaciele!

Nie traćmy chwili, ni dnia jednego bez przyłożenia choćby najmniejszej cegiełki do wspólnego gmachu! Niech nie zniechęca nas niepowodzenie chwilowe, nie straszą trudy w myśl hasła, że ze słabością łamać uczmy się za młodu!

Rez.

Walka o ziemię.

Kiedy Rzeczpospolita podzieloną została przez trzech sąsiadów, na razie tylko dobra skarbowe, czyli królowszczyzny, przeszły na rzecz nowych rządów i zostały bądź rozprzedane, bądź rozdawane osobom pochodzenia obcego

Następnie po każdym powstaniu, masa dóbr jego uczestników ulegała konfiskacie i tą drogą powstawały majoraty i wielkie latifundja na dawnych ziemiach polskich. Oswobodzenie włościan w dziewięciu gubernjach zachodnich odrzuć zmniejszyło własność ziemską polską o 40 proc., lecz systematyczna planowa akcja, mająca na celu zniszczenie większej polskiej własności ziemskiej, datuje się w gubernjach zachodnich od 1866 r. w Prusach od utworzenia komisji kolonizacyjnej.

Statystyki dokładnej strat, jakie ponosił polski stan posiadania w gub. zachodnich od 1866 do 1905 r., kiedy ograniczenia złagodzone, nie ma dotąd. Czekaj jeszcze na badacza surowy materiał cyfrowy, rozrzucony po rozmaitych dziennikach i rocznikach urzędowych. Natomiast istnieje zupełnie dokładna statystyka naszych strat na przeciwnych krańcach ziem Rzeczypospolitej, w Prusach.

I rzecz dziwna, przed utworzeniem komisji kolonizacyjnej, kiedy nie przesładowano polaków tak jawnie i zachowywano przynajmniej pozór równoprawienia polska własność ziemską topniała dość szybko, polacy nie rozumieli niebezpieczeństwa, grożącego skutkiem dobrowolnego wywłaszczenia się z ziemi i dopiero szovinistycznie, dla których germanizacja Poznańskiego szła zbyt wolnym tempem, sami zwrócili ich uwagę na grożące niebezpieczeństwo.

Oni sami utworzyli polakom oczy na niedaleką przyszłość.

Z chwilą, kiedy poznano niebezpieczeństwo, chętnych wyzbywania się ziemi było coraz mniej — aż ich zupełnie prawie nie stało. Nie zatrzymując się na tak zwanej „polityce kresów wschodnich”, która więcej rozgoryczenia, aniżeli materialnej szkody, ludności polskiej dała, wspomnieć należy o wielkim nakładem ugruntowanej komisji kolonizacyjnej, która w ogólnym bilansie nie zdziałała dla sprawy niemieckiej nawet krzty więcej, aniżeli poprzedni pionierzy niemieccy wykupujący bez rozgłosu i pomocy rządu ziemię polską.

Stan wielkiej własności ziemskiej w W. Ks. Poznańskim przedstawiał się następująco:

W tysiącach hektarów było:		
	wielkiej własności:	
w roku	polskiej	niemieckiej
1848	948.2	605.5
1860	825.0	730.0
1865	717.9	974.0
1878	703.0	848.4
1886	656.4	1.036.0

Przez 25 lat przed założeniem komisji kolonizacyjnej własność ziemska polska zmniejszyła się o 168.5 tysięcy hektarów na korzyść niemieckiej własności.

Jednakże wówczas niemieczyna zdobywała własność ziemską polską drogą przewagi kapitału, gospodarką finansową t. j. bronią kulturalną.

Broń ta jednak od r. 1871 zmieniła się nagle. W Prusach rozpanoszył się szowinizm narodowościowy, żądający ziemi wyłącznie tylko dla chłopów niemieckich; rugujący polaków. Dążenia te przybrały charakter walki. Ogłoszono ją publicznie. Rzucono równocześnie setkami milionów, mających na celu skupić ziemi polskiej—oto główne zadanie, jakie ciążyło na komisji kolonizacyjnej.

I cóż? Po ćwierćwiekowej „działalności” komisji okazało się, że owocem jej działalności jest wykupienie z rąk polskich 101 tys. hektarów, podczas gdy w poprzedzającym ćwierćwieczu wykupiono 168 i pół tys.

Tym sposobem okazała się słuszną w stosunku do Poznańskiego anty-społeczna, mylna z gruntu, ale przez niektórych uwielbiana zasada „im gorzej, tem lepiej”.

To samo zauważyć się daje i na stronach wschodnich, gdzie od chwili kiedy dawne przepisy złagodniały, kiedy ziemia może przechodzić przynajmniej z polskich rąk w polskie, rozpoczęło się właśnie sprzedawanie ziemi przez polaków w ręce nie polskie i banku włościańskiego.

Jest to smutne i straszne, gdyż w walce tej jesteśmy bezsilni, brak zaś jawności wszelkich transakcji tego rodzaju, utrudnia nawet możność ujawniania nazwisk i piętnowania sprzedawczyków.

Z kolei w.-w.

Naczelnik ruchu kolei W.-W. wydał specjalny okólnik, w którym pisze:

„W ostatnich czasach zaczęli przybywać do Warszawy różni pracownicy linijowi i pociągów w charakterze jakoby delegatów i zwracają się poczęli mniejszymi lub większymi grupami wprost do władz zandarmeskich lub do dyrektora drogi z różnymi żądaniem, dotyczącymi się kas emerytalnych i przezorności.”

Z przepięgu tych wystąpień przychodzi do wniosku, że ludzie źle woli przez rozsziewanie różnych plotwonych nieraz pogłosek i wierceń, starają się wyprowadzić z dotychczasowej równowagi naszych mniej świadomych pracowników i wywołać nieporządek, celu których nie jestem w stanie zrozumieć.”

W dalszym ciągu naczelnik ruchu przypomina, że sprawa kas emerytalnych i kasy przezorności została już przez

ministerjum komunikacji zdecydowana (o decyzjach tych w swoim czasie pisaliśmy) i kończy następującymi słowami zwróconymi do zawiadowców i ekspedytorów:

„Proszę panów o wyjaśnienie pracownikom, że wszelkie ich dalsze masowe wystąpienia nie są już wyrazem niezadowolnienia z zarządu drogi, ale uważane być muszą i będą jako protest i sprzeciwianie się decyzjom najwyższych władz kolejowych, co może pociągnąć dla biorących udział w takich wystąpieniach bardzo opłakane skutki. Dlatego też dbając o dobro samych pracowników, raz jeszcze proszę pana wyjaśnić im nalezytce te prawa i ostrzeżać ich przed dawaniami wiary różnym rozszewianym wśród nich a nie mającym żadnych podstaw bajkom i pogłoskom”.

Ten ferment partu na nieporozumieniu gdyż — jako stwierdził delegat ministerjalny, fundusze, kas są w zupełnym porządku. a na likwidację ministerjum komunikacji nie pozwala) jest jednym więcej dowodem, do jakiego stopnia niemożliwe są warunki naszego życia społecznego, w którym nawet ludzie dojrzałi bezkrytycznie wierzą najnie dorzecznijszym plotkom.

Anglja

przed wielkim strajkiem.

„Lokaut, który dotknął robotników bawelińskich, sprowadził na Anglję burzę. Za usuniętiymi robotnikami ujęli się ich towarzysze, również porzucający pracę i w przeciągu dwóch tygodni strajk ogarnął tak szerokie masy, że teraz grozi już formalna wojna ekonomiczna, przypominająca strajk sierpniowy z roku ubiegłego, podczas przesilenia markońskiego.”

Sprawę wydalonych robotników ma obecnie podjąć „General Federation of Trade-Union”, liczące 800,000 członków, mianowicie w ten sposób, że ma rozstrzygnąć pytanie, czy obok członków organizacji robotniczych należy też brać w obronę nieczłonków.

Na posiedzeniu komitetu „General Federation of Trade-Union” takce podnieśli tę sprawę i zrobili tak dydakalne, tak rewolucyjne wnioski, że komitet nie śmiał sam powziąć żadnych uchwał i zwołał telegraficznie konferencję wszystkich Trade-Unionów na dzień 14-ty b. m.

Podobno wnioski tego posiedzenia, gdyby je przyjęto, doprowadziłyby do takich rzeczy, że zbladłyby wobec nich zeszluzone strajki robotników portowych i kolejowych.

„Trade-Uniony” chcą oprócz tego skaptować dla swojej sprawy narodowe związki górników, którzy również gotują się do wielkiego strajku i łączą się z robotnikami transportowymi i kolejowymi.

Wszystkie to organizacje, liczące miliony członków, chcą się połączyć do wspólnej walki z kapitałami, aby, jak mówią, odcucić ich od lokautów, aby mózł im nakazywać, kogo mają usunąć od pracy, kogo zaś do niej gościć.

Związki robotnicze przygotowują prostru strajk powszechny we wszystkich dziedzinach przemysłu i komunikacji.

Związki nie poprzestaną tylko na poparcie robotników bawelińskich przez zasillanie ich kasy, lecz zastrajkują w całej Anglii, jak długa i szeroka.

W Wellingtonie (hr. Shropshire) zastrajkowało już 2000 górników, bo nie chcą pracować razem z robotnikami, którzy nie należą do ich związku.

Ten sam konflikt powstał wśród robotników okrętowych firmy „Howthorn, Leslie i Comp.” w Newcastle.

Tymczasem sprawa lokautu bawelińskiego nie postąpiła ani o krok na-

przód: George Asquith, rozjemca z ministerjum handlu, który od dni kilku bawi w Manchesterze, nie potrafił dotychczas doprowadzić do porozumienia pomiędzy przedsiębiorcami a wydalonymi robotnikami.

TRIPOLIS.

Z Konstantynopola donoszą do „Daily Mail”: Minister spraw zewnętrznych oświadczył urzędowo, że nie rozpoczęto żadnych rokowań pokojowych, ani też nie poczyniono ku temu kroków przedwstępnych.

Do obozu tureckiego w Tripolisie udaje się oddział niemiecki Czerwonego Krzyża, zorganizowany w Frankfurcie. Oddział ten wsiądzie na statek w Hamburgu, oddany do dyspozycji przez firmę Levante—Linie i po przybyciu do brzegów Afryki ma się udać w dalszą drogę na 150 wieblądach.

Na ekspedycję tę złożono znaczniejsze sumy w Niemczech, a mianowicie: bank niemiecki ofiarował 20,000 marek, Kruppe 10,000, Mauser 10,000, fabryka niemiecka bromu 5000, prócz tego przewidywane są jeszcze dalsze ofiary.

Składka na korzyść rodzin poległych i ranionych żołnierzy włoskich przyniosła 2918000 lirów.

CHINY.

Prezydent republiki chińskiej, dr. Sun-Jatsen wystąpił do obecnego naczelnika monarchistów Juanszikią ultimatum, w którym żąda stanowczo, aby wybrał sobie alternatywę; albo skłonił dynastję mandzurską do abdykacji, albo ustąpić z przywództwa obrońców monarchizmu.

W przeciwnym razie Sun-Jatsen imieniem nowego rządu republikańskiego grozi bezwzględna i niezwłoczna walka. Republika chińska manifestem Sun Jatsena rozpoczyna swoje stosunki z światem zewnętrznym, który dotychczas bierne tylko obserwował wewnętrzny kataklizm w Chinach.

Generalowie mocarstw w dniu wydania manifestu zadecydowali właśnie, że do nich należy obowiązek „zabezpieczenia” linii komunikacyjnej pomiędzy Pekinem a morzem.

Droga żelazna tej linii pilnowana ma być przez wojska różnych narodowości. Pisma amerykańskie utrzymują jednak, że troskę o tę linię zdecydowanie jest przyjąć na siebie przedewszystkiem rząd amerykański i że do strzeżenia kolei pekińsko-tjenskiej wyznaczony już został pułk rezydujący w Manilli na Filipinach.

Sekretarz stanu spraw zagranicznych w Waszyngtonie zaprzecza jednak tym doniesieniom, twierdząc, że rząd Stanów pozostanie wiernym umowie międzynarodowej i że wojska swoje wysła tylko wtedy jeżeli zgodzi się na to dyplomatyczna konsultacja sześciu zainteresowanych mocarstw.

Sun Jat Sen zajmując się tymczasem energicznie organizacją militarną swojego olbrzymiego państwa. Podzielone ma być na pięć okręgów wojskowych.

Zjazd Tow. poż.-oszczęd. i kredytowych.

Na wczorajszym posiedzeniu komitetu organizacyjnego Zjazdu zebrało się do 20-tu osób, między którymi obecnym był i redaktor „Społem” p. Stan. Wojciechowski, który przyjmował żywy udział w obradach.

W pierwszym swem przemówieniu scharakteryzował p. W. olbrzymie znaczenie zjazdu, podkreślając to, że zjazd, jako pierwszy ogólnie krajowy będzie mocen nadać kierunek kooperatywie. A to obowiązuje. Organizatorzy więc mają przed sobą olbrzymie zadanie obywatelskie.

W dalszym ciągu ułożono program obu dni zjazdu.

Pierwszy dzień—niedziela:
godz. 9 rano—punkt zborny na Jasnę Górę, i wysłuchanie nabożeństwa na intencję zjazdu;

godz. 11 rano—posiedzenie plenarne zjazdu w sali „Lutnia”, na którym rozpatrzone będą raporty: 1) sprawozdanie kasowe organizatorów zjazdu 1909 roku we Włocławku, ref. Wład. Sztramajer z Płocka, 2) przegląd statystyczny T-stw drobnego kredytu w gub. piotr. ref. Bol. Jarmicki z Częstochowy i 3) o celach i znaczeniu kooperatywy kredytowych, ref. Stan. Wojciechowski z Warszawy; koniec posiedzenia o g. 3 po poł.

g. 3—6 po poł.—obiad i zwiedzanie miasta;
godz. 6 wieczorem posiedzenie dwu sekcji:

a. handlowej, na której rozpatrzone będą 3 referaty, 4) o stosunku kooperatywy kredytowych do spożywczych, ref. ks. Józef Meźnicki z Częstochowy, 7) o organizacji kredytu na zastaw zboża, ref. Ludw. Dzierżanowski z Płocka i 8) o konieczności uregulowania handlu zbożem, ref. ks. Jan Kwiatkowski z Bychawy;

b. wytwórczo-rzemieślniczej, na której rozpatrzoney będzie referat nr. 9 „Stosunek kooperatywy kredytowych do wytwórczych”, ref. Cezary Łagiewski z Warszawy i jeśli czas pozwoli to jeszcze 3 referaty mianowicie, 11) o kooperatywie budowlanej, ref. August Raubał z Łodzi, 12) o towarzystwie budowy domów, ref. Kaz. Rakowski z Warszawy i 13) o stosunkach kooperatywy kredytowych do budowlanych, ref. Józef Bursztyn z Częstochowy.

Drugi dzień zjazdu—poniedziałek:
godz. 9 r.—zwiedzanie Muzeum higienicznego;

g. 10 r.—zebranie plenarne w sali Lutnia, na którym rozpatrzone będą dwa referaty: 6) o celach i znaczeniu lombardu przy tow. poż.-oszczęd., ref. Ant. Zboński z Częstochowy i 10) o odpowiedzialności pieniężnej członków za zobowiązania kooperatywy kredytowej, ref. dr. Ant. Rząd;

g. 2—5 po poł.—obiad i zwiedzanie fabryk;

g. 5—9 w.—posiedzenie sekcji budowlanej, na którym rozpatrzone będą referaty № 11, 12 i 13, o ile nie zdąży

się ich przedyskutować na posiedzeniu niedzielnym;

g. 9 w.—zebranie plenarne zamykające zjazd.
Referat № 5 spadł z porządku dziennego i wygłoszony nie będzie; referat № 14 wobec braku referenta w zawieszeniu...

W dalszym ciągu dyskusji poruszano sprawy pieniężne zjazdu, zetonów pamiątkowych, wydawania biletów, naznaczalności lub obieralności prezydium honorowego, przewodniczących i asessorów itd.—wreszcie posiedzenie o godz. 9 i pół wiecz. przerywano do przyszłego wtorku 16 stycznia b. r. godz. 7 wiecz. (w tymże lokalu).

Kooperatywa na ul. św. Rocha.

Ruch współdzielczy w Częstochowie rozszerza się coraz bardziej. Często styszemy coraz to o nowych kooperatywach zakładanych w różnych dzielnicach naszego miasta.

To też ulica św. Rocha idąc za przykładem innych postanowiła bądź co bądź wyrwać się z gniazdojaka jej dotychczas żywiołu żydowskiego.

Bo też brak porządnego sklepu dawał się mieszkańcom tej ulicy już dawno odczuwać.

Dzielnica ta należąca do więcej zaludnionych, posiadająca blisko dużo okolicznych wiosek, musiała się zadawać kupnem artykułów spożywczych w żydowskich sklepikach.

Jakie są te sklepiki, o tem nie warto nawet pisać. Wyobraźmy sobie tylko brudne, smrodliwe nigdy nie oczyszczone mieszkanie, w którym bez ładu są porzucane towary podejrzanej wartości, prztem żydówkę z rękami na których można by siać rzepę i wciąż usmarkane zdzignęta, siedzące na workach z mąką lub cukrem, a będziemy mieli dokładny obraz.

To też kilku obywateli zajęło się tą sprawą; zawiadomiwszy mieszkańców danej dzielnicy, postanowili zgromadzić się na dzień 7 stycznia b. r. w lokalu p. Czakierta (ul. św. Rocha nr. 42) o g. 3 po południu.

W oznaczonym czasie przybyło na zebranie około 90 osób, w liczbie których znajdowało się 3 członków zaproszonych z istniejącego już i dobrze prosperującego towarzystwa „Samopomoc” (św. Barbary) w osobie księdza Sowińskiego, pp. Kubickiego i Hillera.

Zebrańie, po zaproszeniu na przewodniczącego ks. Sowińskiego, przystąpiło do obrad.
Przewodniczący zaprosił na asessorów pp. Pawła Czakierta i Pawła Hillera, na sekretarza p. Hazlera.

W dalszym przebiegu obrad p. Kubicki odczytał cele, dla których zakładają się stowarzyszenia spożywcze, wyjaśniając korzyści, — jakże stąd wynikają.

Następnie p. Hiller odczytł i ustawę normalną, którą członkowie uznali” dla siebie za odpowiednią i jednocześnie

zgodzili się na założenie sklepu współdzielczego.

W toku dyskusji nad poszczególne punktemi ustawy, uchwalono większość głosów: wpisowe kop. 50, udział rb. 10, ilość udziałów ograniczono do 20.

Na członków zapisało się 70 osób. Ogółem wzięto udziałów na sumę rubli 1800.

Do tymczasowego zarządu wybrano 6 członków pp. Pawła Czakierta, Leona Gadzinowskiego, Józefa Sycińskiego, Józefa Hutkiewicza, Piotra Staniszczyka i Bronisława Hazlera.

Kooperatywie jednozgodnie dano nazwę „Nasz sklep”. Poczem zgromadzenie życząc sobie jaknajprędszego urzelenia „Naszego sklepu” o g. 5 i pół opuściło sale.

P. Heneszkowski.

Więści z Rakowa.

(z teatru młodzieży.)

Teatr amatorski dla młodzieży Rakowskiej urządzony z inicjatywy i pod kierownictwem ks. W. Kneblewskiego, dnia 7 stycznia b.r. wypadł nadszpodziewanie dobrze.

Zespół amatorów utworzony z młodszej generacji wywiązał się ze swych ról doskonale. Wybitnie zdolnościami w tym kierunku odznaczyli się pp. L. Trochimowski i Skrzypczyk, jeden w roli profesora, drugi—uczni. Ten ostatni mimiką swęj fiziozomji i niezwykłym komizmem rozweselał całe audytorjum, za co nie szczeniżono mu buchnych okłasków.

L. Trochimowski świetnie wyudatniał oburzenie i gniew i inne stany psychiczne wystrychniętego na dudka profesora. Uwydatniła się też gra p. M. Sabath w roli starej panny opakującej utraconego kota jakoteż p. Z. Kahuskiej w charakterystycznej roli starej służącej. Równie dobrze i we właściwym tempie, odpowiedniem do sztuki grały pp. J. Falkowska, Z. Wilkońska, M. Kałuska, A. Krawiecka, F. Trochimowski, M. Kossowski, M. Strąnd, L. Sokołowski i J. Falkowski. To dotyczy sztuki „Na primis aprillis”.

Co zaś do „Widma w jadalni”, sztukki specjalnie skreślonej dla „milszych” można powiedzieć, że wypadła doskonale, dzięki umiejętnej reżyserji. Dzieci po raz pierwszy wogóle grały na scenie, a jednak znać było zupełną swobodę i wszelki brak „tremy” zwykłej przy pierwszych występach. W tej komedycie odznaczyli się. J. Barański swoją naturalnością i świetnem wycuciem ról, również dobrze grały: Z. Janowska, P. Kandzia, A. Trochimowski, M. Sokołowski i F. Moszczyński, c dwaj swoją odwagą i śmiałością imponowali wszystkim widzom; również dobrze wywiązały się ze swoich ról F. Trochimowski, w roli starszego brata M. Słasn—widma.

Jednem słowem, że całość obu sztuk przedstawiała się bardzo dobrze. Z wdzięcznością to należy pracy, jakiej się

30 Gorkza Nagroda.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg).

Lub idealizmu, w prawdziwych dopiero wykazał się kolorach. Egoistyczny, lekkomyślny, ciasny jej umysł, tu dopiero w całej wyjawiał się pełni. Za te jej, urazy, mitemane krzywdy i osobiste wdzięki, podziw jaki wzbudzała, podboje i żądrosz w piersi innych kobiet wzniciana, stanowiły ciągiły przedmiot majęcej, przerywany tylko fajaniem męza, a niekiedy szorstkim słowem dla szarytki.

Boże! i z takim to ciasnym, bezduśnym umysłem, Wincenty Castelnau miał całe spędzić życie! Nie znając go nawet, Vilna byłaby załowała, jak człowieka, w ciężkie i upakarzające zakutego kajdany; tak zaś wyrzuciła sobie, iż namawiała go i zmusiała poniekąd do powtórnego przyjęcia lalki tej pod dach, który wzdziwiał go poczuli. Miała dobre zamiary, chciała przywrócić im zgodę i spokój; ale Castelnau, wiedząc, iż podobne usławowanie daremne jest zupełnie, dla czego nie oparł się jej woli? Uczynił więc bezużyteczne poświęcenie, całopalną ofiarę z siebie, dlatego jedynie, że ona jej żądała!

Noc zaczęła ustępować z wolna miejsca pierwszym braskom jutrzienki. Gertruda spała nareszcie, a piękna sio-

stra miłosierdzia, siedząca u węgłowa, mogła przynajmniej własnym oddać się myślom. Snuła jednak pociecha, myśli te bowiem, pomimo wszelkich usiłowań, biegly zawsze ku Wincentemu Castelnau; głęboka cisza pałacu, przerywana tylko gorączkowym chorem szepceniem, własne wycieńczenie, świadomość wreszcie, iż znajduje się on blisko, w tym samym domu, wszystko to, łącznie z obrazem jego cierpienia, nie pozwalało zapomnieć o tym, któremu niegdyś życie całe złożyła w ofierze.

Co on robi w tej chwili? Czy świącąc noc bezsenną, mierzy znów gorączkowymi krokami bibliotekę? Czy mając obok siebie dwie kobiety, j dna piękna, młoda i ukochana garo, a druga—znieawidzona i trzymająca go w okowach niewoli, oraz wiedząc, że ta druga, jak kula galernika ciężąca mu u nogi, na śmiertelnem spoczywa tozu, blaga może, by... Bóg uwolnił go od niej?...

Nie, nie! Vilna wierzyla, że szlachetne serce mężczyzny współczuciem i przebaczeniem tchnie tylko; a jednak, nie mógł nawet powiedzieć na usprawiedliwienie: Kochała mnie kiedyś! Bo nie kochała go, bo, rzuciwszy w zamian za miłość w oczy zniewaga, dowodziła jawnie, iż poślubiła go dla majątku i stanowiska jedynie, bo serce jego zdeptała, sponiewierała, w proch obróciła.

Vilna żrenicie wzruszeniem blyszcząca w cionach ukryła.

Tak, kobieta ta zlamala życie ich

oboja, a jednak dziwcęę podniosło w tej chwili ducha ku niebu, błagając, by zimna egoistka dźwignęła się z łoża boleści inna, odrodzoną istotą. Być może, iż w chwilach rekonwalescencji zbliża się do siebie, że Vilna będzie mogła wpylić na nią, rzucając do oschłej tej duszy ziarno miłości, która, łącząc dłońie i serca małżonków, życie ich inemby uczyniła.

Jutrzienka różowa, pełna nadziei i uśmiechów, roztaczała się tymczasem nad wspaniałym parkiem Templemoreskim, zlonąc wierzchołki drzew i budząc ze snu kwiaty, w chwili zaś, gdy rosa zebrana na ich kielichach, zabystła w pierwszym promieniu sonecznym diamentowemi blaskami, w chwili, gdy Vilna zasyłała kę niebu gorącą modlitwę o szczęście swej rywalki i Castelnau, ostry, kłótiwy okrzyk Gertrudy zbudził ją do rzeczywistości.

Doktor ledrale znalazł dnia tego pacjentkę swą w tym samym stanie; nie było gorzej, lecz polepszenie dalaikiem się także zdawało.

— Gdyby nie była taka zła, taka irytująca się—wyrzekł, odprowadzwy Vilnę na bok—miałbym większą nadzieję uratowania jej, lecz to nieszczęsne usposobienie podnieca gorączkę.

— A ja i przy dalszym stanie nie przestaję wierzyć w jej uzdrowienie.

— Zdanie twoje, siostrzo, tak jest doświadczone, że mi dodaje otuchy. Czy widziałaś pani dzieł pułkownika Castelnau.

— Nie, przysłał tylko dowiedzieć się o zdrowie zony.

— Nigdy tu więc nie wchodzi?

— Nigdy, gdyż obecność jego drażni panią Castelnau.

— Chyba. No, do widzenia siostrzo uważaj pani na siebie, bo dobrych ludzi i tak mało na świecie. Radzę też gdy chora zaśnie, wydosłać się choć tu chwilę z tego pokoju i odetchnąć świeżem powietrzem. Do widzenia; wróć wieczorem.

Dzień ten przeszedł, jak wiele poprzednich. Vilna z sił już wyczerpaną widząc, iż Gertruda zasnęła dość mocno około północy i oceniając doświadczeniem okiem, iż sen ten potrwą z gędinę przynajmniej, zadzwoniła na Łęcię, a sama postanowiła orzeźwić się trochę i członki ochłodzić w innej wyprostować atmosferze.

— Lucjo—wyrzekła z prośbą do siołajęcej—może być zajęta na chwilę moimi zajęciami? Ja wyjdę tylko na długi te korytarz i otworzywszy jedno okno, z czerpnię świeżego powietrza.

— I owszem siostrzo, z wielką chęcią. A pułkownik nie śpi także, jest kazez, powiem mu i moście państwa przejść się po tarasie; to lepiej cię orzeźwi.

— Nie, dziękuję — odparła spokojnie.—Wolę być bliżej chorej.

Nie chcąc dawać powodu do plotki oparła się pokusie, jakkolwiek od przjazdu ani na chwilę nie widziała Wbcentego.

(d. c.)

podjęli inicjatorowie i reżyserowie przed-

Barzdo wiele zrobiła p. Wilkońska, zebrała buchaltera „Huty”, która swoim współudziałem w reżyserstwie, dopomogła do rozweselenia młodzieży Rakowskiej.

Również nader czynny udział w urządzeniu sali teatralnej brał p. Barański. Sala była cała zapełniona młodzieżą i starszymi; dowodził to o wielkim zainteresowaniu się teatrem ogółu Rakowskiego.

Przy stoliku z programami można było widzieć młodzież starszą urzędniczą z p. Rossowską na czele, Malusińscy i Wielkoński ubawili się do syta, i że dzień ten pozostanie im długo w pamięci, świadcząc o miłej przepiękności czasie spędzonym.

Walenty Pięta, jeden z widzów przygodnych.

„To samo”

(Sztuka w 3-ech aktach Leopolda Staffa)

„Kwitną na bagniskach takie śnieżne, anielskie kwiaty o woni apajającej—jak haszysz, jak pieśczoła matczyńskich rąk, kwiaty—które zda się pięknością swoją chcą odkupić szpetotę bagna, które im życie dało.

Jeden z tych białych, w bagnisku życia rozkwitłych kwiatów, postawił przed nami twórcą „Snów o potędzie” w wczorajszej sztuce—która odegrała drużyna artystyczna pani Natalii Siennickiej.

Kwiatem tym jest Julja, młoda nauczycielka, istota o charakterze prawym, brzdącącym się fałszu i obłudy.

Niestety życie zatławiła się przedko z podobnymi ludźmi.

I oto stało się.

Miłość, płomienna ofiarna miłość Julji do Stefana Gronskiego,—papier, fałszerz i pijak przehandlował, zamienił na monetę brzęczącą—był żyć, byle użyć. Jedyny skarb ubogiej nauczycielki, święta ofiara duszy i serca, zamieniono na zwykłą, brutalną frymarkę—bez jej wiedzy oczywiście.

To jedyna fatalność.

W domu rodziców zbezczeszczonej Julji jest człowiek, towarzyszący zabawom dziecięcych, ofiara spekulacji i łotrów papieru—Stanisław, który kocha i modli się do niej, który pośtonował czuwać nad nią i choćby za cenę życia własnego ochronić ją odniebezpieczeństw życia.

Stanisław dowiaduje się o machinacjach „tatusia”, odbiera mu siłą czek podpisany przez Stefana i... tu rozwiązanie sztuki.

Przed oczyma dziewczyny otwiera się mroczna czeluść prawdy życiowej.

Mękę zdeptanej psychy Julji skracają skokiem z okna na bruk...

Pomysł sztuki—jak widzą czytelnicy—nie nowy, temat już poruszany (choćby w nasuwającym mi się pod pióro dramacie „Pietro Caruso”)—lecz Staff potrafił zeń uczynić coś—co przykuwa wzrodek i wielką prawdą życiową, a więc nie tym—co się nam zdaje, lecz tym co jest, dał nam dzieło sztuki o niecodziennej wartości literackiej i scenicznej.

Zawdzięczając niezrównanej grze p. Siennickiej kochałymi i cierpliwie razem z Julją. Kapitalna interpretacja p. S., odzwierciedlająca czystą, śnieżną postać dziewczęcia zlewala chwilami na wido-

wnię—jakis pięściwy, słodki czar zapamiętania i omanienia—że to my kochany, że do nas się uśmiecha promienna gwiazda szczęścia i upojenia, że do nas wygłania się dobrośliwe „ręce istoty kochanej.

Tem silniej więc odczuliśmy rozpaczą zawiedzionego dziewczęcia.

Wdzięczni też jesteśmy p. Siennickiej za tę ujęcie duchowa.

Godnie sekundował p. Siennickiej p. A. Lipczyński, jako wychowanek domu Julji, zdobywając się na efekty bardzo nieszablone, świadczące o dużej inteligencji i subtelnej wrażliwości się w istocie odtwarzanej postaci.

Barzdo dobrą parę rodziców Julji tworzyli p. Winiarska i p. Wzorzycowski—jeden p. Biernacki—jako obłubieniec Julji był za drewniany i za mało miał siły podczas wyoprowadania płomiennych słów kochania.

I jedno jeszcze — lecz pod adresem naszej publiczności—iz uwagi z galerii oraz głośno przedrzeźnianie pocałunków — smutnie świadczą o uspołecznieniu pewnego odłamu naszego ogółu i psuły nastroj.

Tuszmy nadzieję—iz się to nie powtórzy. F. Gembicki.

Kafle i roboty zdunskie G. Nieprzecki i R. Federowicz. w Częstochowie Teatralna 64. telefon 321.

KRONIKA

— Posiedzenie Tow. Krajoznawczego.

Dziś, we środę, dnia 10 bm. odbędzie się posiedzenie Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego a godz. 7 wieczorem, w sali Tow. lekarskiego (Aleja II 31) w następującym porządku: 1) Zagajenie obrad przez przewodniczącą, 2) Odczytanie sprawozdania za rok 1911, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Budżet na rok 1912, 5) Sprawy i uchwoty krajoznawczych przy oddziale, 6) Wybory do Zarządu na r. 1912.

— Z „Lutni”

Zarząd naszej „Lutni” częstochowskiej otrzymał od „Lutni” warszawskiej następujący list z podpisami wice-prezesa i sekretarza:

Gdy przebrzmiały już echa pierwszych naszych uroczystości jubileuszowych, uświadomiamy sobie, że objawy sympatii zaskoczyły nas w strokroć donioslejszych rozmiarach, aniżeli mogliśmy się tego spodziewać.

Ceniąc przedewszystkiem bratnią dłoń, serdeczne słowa i współność ducha, jesteśmy do głębi wzruszeni otrzymanymi życzeniami i wszelkimi oznakami myśli i pamięci o „Lutni”, a dary, adresy, wieńce i depesze tak liczne, uważamy nie tylko za dowód uznania, ale za zachętę do dalszej pracy na niwie pieśniarstwa polskiego.

Ad astra, excelsior! oto nasze hasło, dla wszystkich Stowarzyszeń Polskich.

Nie sprzeniewierzmy się! Za tych chwil kilka, przeżytych w podniosłym nastroju wywołanym miłą obecnością Waszych Przedstawicieli i jawnymi dowodami Waszej o nas pamięci, składamy nasze najserdeczniejsze dzięki.

Czołem.

TEATR MIEJSKI KINEMATOSRAF PARYSKI | Urządzony według najnowszych wymagań. Program od Wtorku 9 do Piątku 12 Stycznia 1912 roku. Koronacja Angielskiego króla Jerzego V-go w Indii (natyra) | Zbrodnica namiętność (dramat) Kamillo właścicielem mieszkań (k.) | Przedśmierne pożegnanie (dramat) Z katakumb na arenę Kollizeum | Gontran bohater (bar. komiczne) dr. z czasów prześladow. Chrześcijan

Teatr Kinematograf „KOMETA” | Program od Wtorku 9 do Soboty 13 Stycznia 1912 roku. 1. Hrabina de-Chalon i don-Pedro (dramat historyczny, seria artystyczna Br. Pa hé). 2. Hrabina de-Chalon i don-Pedro (dok. n.) 3. Dolina Chaledonii (b. piękna natura w kul.) 4. Lituis spełnia bardzo piękne polcenie (kom.) 5. Tygodnik Ilustrowany (aktual. doby bieżącej) 6. Rozalja zwyciężczyni (komiczne).

W dniu 11-ym b. m. t. j. we Czwartek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci HELENY z MICHAŁECKICH BIERNACKIEJ odbędzie się Msza święta za spój jej duszy w Kościele św. Zygmunta, o godzinie 10 z rana, na którą krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza pozostały Mąż.

— Sprawozdanie. Tow. Dobroczyńcy dla Chrześcijan. Częstochowy nadesłano nam następujące sprawozdanie pieniężne z przedświątecznego kiermaszu: Dochód: Bilety 132 rb. 70 kop., — Z listy 29.20 — Aforyzmy 15.01, — Wróżba 2.45, — Kawa 41.76, — Herbata 21.03, — Waga 9.95, — Aforyzmy 11.60, — Ofiara 3.00, (p. Płodowskiego), — Palma 8.20, — „Pasięka” 3.84, — Sklep własny 52.60, — Kwiaty 23.00, — Bufet 43.55, — Pierniki 84.18, — Galanterja 55.29, — Zabawki 22.57, — Perfumy 17.57, — Księgarnia 23.72, — Choinki 1.50, Razem 602 rb/72 k.

Rożchód: Lokal 75 rb. — Muzyka 39.00, — Oświetlenie 35.00, — Tapicery 23.00, — Patene 7.25, — Afizje i rozlepianie 18.70, — Robocizna 53.34, — Depesza 2.00, — Rachunki: pp. Imicha 1.65, — Popławskiego 1.20, — Czarkowskich 27.00, — Pruszkowskiej 0.87, — Uchnasta 23.79, — Krakowickiego 6.00, — Starckiego 1.74, — Klawego 10.00, — Pruszkowskiego 1.38, — Orła 2.76 — Razem 329 rb. 68 k.

Czysty zysk wyniósł 273 rb. 04 k. Wszyskim osobom i firmom, które przyczyniły się do powodzenia kiermaszu, p. Inz. Morawskiego za artystyczny kierownictwo przy urządzaniu kiermaszu Zarząd składa gorące podziękowanie.

— Sklep „Dzwignia”. Obserwując kulturalne i społeczne życie innych miast prowincjonalnych z zadowoleniem musimy zaznaczyć, iż Częstochowa prym wiedzie. Dla przykładu przytoczymy tu choćby młodą instytucję Stow. rekordzienczek, istniejącą pod nazwą „Dzwignia Częstochowska”.

Oto z dniem onegdajszym Stow. to objęło na własność sklep p. Wichury dół firar „La Czenstochowienne”. Nowa ta placówka dzielnych rekordzienczek częstochowskich otrzyma firmę „Dzwignia” i jest zorganizowana na podstawach spółdzielczych. Oficjalnie i uroczyste otwarcie sklepu nastąpi w nadchodzącą sobotę, o g. 12 w pol.

— Sprawa Macocha. Wczoraj przyjechał do naszego miasta mecenas Kleyna z Piotrkowa, wyznaczony, jak wiadomo, z urzędu do obrony Damazego Macocha; w tej własnej sprawie będzie studiował miejsce zbrodni, oraz okoliczności i warunki jej towarzyszące.

Pierwszorządny w Częstochowie zakład fotograficzny WACŁAWA WESOŁOWSKIEGO | róg II Alei i Teatralnej 26.

TEATR ODEON “W. Krzemińskiego | Najstarszy w Królestwie | II Aleja № 43. | TELEFON № 4-77. Program od Środy 10 do Piątku 12 Stycznia r. b. (włącz.) KAPITAŁ | Dramat współczesny w 2-ech częściach. Temat niebywały! Osnuły na nie walki syndykatu z fabrykantem. Kubuś chce zerwać z narzeczoną (k.) | Skandalini wojuje z teściową (kom.). Mistrze tyżew i lasso (z natyry) | Polka „Oj-ra” (Z natyry). Na scenie: „NASZE PRZEBIEGI” | Paraz i akcie. Reżyser W. Kłielewski. W programie „Fot. plastyka”, w którym: Wenecja i jezioro Garda. UWAGA: W każdy Wtorek od 4 do 6-ej specjalne przedstawienie dla dzieci i młod. izby.

NAD PROGRAM | Towarzystwo artystów dramatycznych pod artyst. kierownictwem Tadeusza Pola b. artysty Teatrow. Warszawskich, odegra: OTELLO w SZLAFROKU | Parsa 1-ym akcie przez Bernarda Truskiera. Dekoracje pędzla art. mal. M. Wiepryckiego. Kierownik Artystyczny TADEUSZ POL.

Telegramy. Albania zbroił się. Konstantynopol. Rząd turecki rozkazał zwrócić albańczykom skonfiskowaną im podczas niedawnego powstania broń, polecając trzymać ją w pogotowiu do walki z nieprzyjacielem zewnętrznym. Mrozy. Nowy Jork, 8. W Ameryce panują straszne mrozy. Z wielu miejscowości donoszą o mrozach 30 stopni R. niżej zera. Są znaczne ofiary w ludziach. Na południu zmarły zupełnie drzewa owocowe. Zantowano tam mrozy od 23 do 36 stopni. Dr. Paweł BRONIATOWSKI | Nowy-Rynek Nr. 3. — Telefon Nr. 34. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuję od 8-10 r., i od 3-5 p.p. Panie od 2-3 po południu. — Stosuje wstrzykiwanie wrodziny Salvarsanu (NATA 608).

J. SKALMIERSKI
 BIURO TECHNICZNE
 w Częstochowie.
 Aleja II Nr. 22. Telef. 112.

Instalacje elektryczne, artykuły techniczne i elektrotechniczne na składzie. **Coriolit** najtańszy i najpraktyczniejszy trwały materiał do krycia dachów; nie wymaga konserwacji, jak papa smołowa; lekki, ogniotrwały; bezporównania lepszy od innych podobnych fabrykatów. **Linoleum** z wzorami na wskroś, pozostaje bez zmiany rysunku i koloru do zupełnego zdarcia.
Lampki elektryczne „Jota” przewyższające trwałością i nieporównanym światłem wszystkie inne.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEZBIARSKO-KAMIENIARSKI i SZTUKATORSKI

Częstochowa III Aleja dom własny
 Egzystuje od r. 1887 Telef. 260.

KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI

WYKONYWA RZEZBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i KOŚCIELNE.

Fabryka posadzki cementowej na chodniki i stopni wozakowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu. **CENY NAJPRZYSTĘPNIJSZE.**

Księgarnia M. LIPSKIEJ bez filji
 w Częstochowie, Aleja № 23. Telefon 366.
 Skład nut — Skład materiałów piśmiennych
 Czytelnia w języku polskim i francuskim.
 Perfumy francuskie po 25 kop. fiakonik.

Jan PŁOMIŃSKI Częstochowa, Teatralna 8.
 Telefon 33. — **SKŁAD PIWA** — Telefon 33.
 utrzymuje na składzie piwa światowej sławy
 z browarów C. Stryckiego w Rydze,
 oraz Fr. Braulińskiego w Piotrkowie.
w beczkach i butelkach. 1018

PIWA — Najlepsze w smaku. —
 z Browaru parowego Tow. Akc.

Haberbusch i Schiele i W. Kijok
 w WARSZAWIE.
 POLECA skład W. Skalskiego w Częstochowie, Szkoła 11, — Tel. 222.
SPRZEDAŻ WSZĘDZIE. 1093

Siatki stalowe, jednolite, z metalu rozciąganego (Metale Déploye, system Critall'a) specjalnie używane do budowy: **SUFITÓW, ŚCIAN DZIAŁOWYCH** oraz do robót **SZTUKATORSKICH i WSZELKICH OGRODZEN.**

Przy budowie sufitów, siatki z metalu rozciąganego zastępują w zupełności drewnianą podsufitkę i trzciniowanie, obniżając jednocześnie koszt sufitu, oprócz tego **oszczędność, tanie, lekkie, niepękające, ogniotrwałe.** wszelkie konstrukcje wykonywane z tych siatek są: Doskonale izolują głoś i ciepło i zabezpieczają od gniedżenia się robactwa.

Oferty i katalogi — na żądanie. Dostawa natychmiastowa ze składu

ZDZIŚLAW RYLSKI w Częstochowie, Aleja II 33, telefonu 93.

Nadzwyczajna okazja !!

W ciągu miesiąca „Pierwszy raz w Częstochowie”. **Wyprzedaż:** futer damskich i męzkich, zakietów Karakutowych, fokowych, nurkowych, Kasztankowych i łapkowych. **Garnitury konfekcji damskiej futrzanej.** Modele Paryskie. **Ceny niżej kosztu!** Obejrzenie nie obowiązuje do kupna, z czem się poleca **M. BRAUN**, II Aleja, № 35, oficyna parter. 22-1-

B. WIŚNIEWSKI

W CZĘSTOCHOWIE,
 Cerkiewna Nr. 11.

POLECA po cenach fabrycznych słynne z dobroci patentowane **linoleum „Libawskie“** z deseniami nawskroś „Inlaid” „Marmur” „Granit” oraz **dywany chodniki** różnych rysunków i wielkości. Panele, Szlaki, Naróżniki. **Korki Kapsle do butelek Podeszewki korkowe na flaneli i płótnie.** 1067a



Bezwartościową imitację i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka, które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywie pudełka nie mają zamieszczonej firmy: **Dr. Bayer & Tarsa, Budapest.** Pudełko 65 Kop., we wszystkich aptekach.

TELEFON № 381.
Na Karnawal
 garnitury
 smokingowe, frakowe.
POLECA
R. TRAWIŃSKI
 II Aleja Nr. 24. I piętro.
CENY PRZYSTĘPNE.

Pracownia Ubiorów Męzkich 1125
J. URBANA
 w CZĘSTOCHOWIE,
 ul. Teatralna № 37, (wejście od ul. św. Stanisława № 3.
TELEFONU № 491.
 Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnego i powierzonego materiału na sezon zimowy, jak również przyjmuje zamówienia na futra.
Robota solidna. — Ceny przystępne.

Fabryka mebli żelaznych
E. Kindermana
 Teatralna 26, gdzie róg domu zburzyl.
 Poleca meble żelazne własnego wyrobu jako to: łóżka, łóżeczka dziecięce, umywalnie, kolebki, wózki, krzesła ogrodowe i t. d. Przyjmuje odnawianie mebli żelaznych. 033

ŚWIECIE NEWSKIE
 Newskiego
 Siedzielnego Towarzystwa
 w PETERSBURGU.
 Dostać wszędzie!
 1073

Pracownia Gorsetów „Hygienu”
 Częstochowa, II Aleja Nr. 23. — Telefon Nr. 4-76.
 Gorsety, biustaltery, oraz pasy brzuszne i higieniczne dla potrzeb. Przyjmuje do przerabiania stare gorsety na modne fasony reperacji i prania. Gotowe gorsety zawsze na składzie. Gorsety „Ceintures” dla pań biuralistek. **Ważne!** Gorsety trykotowe oraz pół jedwabne po 5 zł. Obstalunki na prowincję wykonywa się w ciągu trzech dni po otrzymaniu szczegółowej miary.

Trzeba chłopiec do posługi. Wiadomość w Administracji Gońca.
Szafa, krzesła, komoda, krzesła i kanapa wszystko dębowe i i kosztowne do sprzedania. Wiadomość Wieluńska 22 m. 8. w podwórzu I piętro. 27-2-2
Potrzebne zdalne pracowniczki I Aleja I, pralnie. 31-3-1
Szanki do sprzedania W. Müller Teatralna 13. 34-2-2
Asystent-stroffer, mogący pełnić obowiązki maszynisty przy maszynach parowych oraz mający świadectwa z ukończenia nauki szmochowej, poszukuje odpowiedniego miejsca. Oferty w Administracji Gońca Częstochowskiego, pod Z. W. Obezany. 18-3-1

Wyprzedaż ram i listew bardzo tanio Dąbrowski III Aleja 60. 12-6-3
Sklep dewocyjny pod Jasną Górą do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość Kamienie 15 m. 6. 39-1-1
Potrzebna zdolna pracowniczka II Aleja 33 pralnie. 3-3-3
Zgubił: kaptel od brzozy z firmą Haritel. Odniesić proszę za nagrodą I rb. II Aleja 24. Rekietykacya Warszawska. 40-1-1
14 letni chłopiec poszukuje posady w kantorze lub w ekspedycji. Wiadomość Magazyń Młod. S. Lomas. Częstochowa. 37-1-1
Jest do ujęcia kurzyjny interes z zaraz. Wiadomość Dojazd 19. Michałska. 33-2-1
Do wynajęcia zaraz 3 pokoje, 1 kuchnia balkon może być 2 pokoje lub jeden balkonowy oddzielnie. Stróżnia 15. 36-3-1
Kupię dom i plac w Częstochowie Polak Janogęski 10, naprzeciw Teatralnej. Zgubił klucze znalazła raczy oddać do Szczawińskiego Teatralna 13. lub do Administracji Gońca 42-2-1

PRENUMERATE i OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
KANTOR WŁASNY Częstochowa, II Aleja № 38, — w Zawierciu księgarnia p. Z. Hubickiej, — w Rakowie p. Leon Piotrowski.

Warunki prenumeraty: Kocznie rb. 6, półrocznie, rb. 3, kwartalnie, rb. 1,5. Za wiersz jednosłpaltowy lub jego miarę e: przed tekstem, k. 40 po tekście k. 15, obok tekstu (na e) k. 50 nekrojaci k. 25. **Ceny ogłoszeń:** Drobnie ogłoszenia po k. 3 za wyraz. Najtańsze ogłoszenie k. 20. **Ogłoszenia treści matrymonialnej o 50 procent drożej**

Kodaktor i Wydawca **F. D. WILKOŚZEWSKI** Drukłem **F. D. Wilkoszewskiego** w Częstochowie. Kierownik Literacki **F. J. GALIŃSKI**